



Sól Ziemi

W Ewangelii według św. Mateusza zapisana jest ważna myśl naszego Pana:

„Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże ją nasolą? Na nic więcej już się nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana” - Mat. 5:13.

Po wejściu na górę wznoszącą się nad brzegiem Jeziora Genezaret - górę błogosławieństw, Jezus usiadł i zaczął uroczyście nauczać (Mat. 5:3-12). W ośmiu błogosławieństwach zawarł obietnice o szczęściu, wyliczając zalety tych, którzy pragną duchowych dóbr, dzięki czemu mają dział w Królestwie Niebios:

Ci, którzy się smucą - znajdą pocieszenie;
Cisi - dzięki swej łagodności zdobędą ziemię;
Pragnący i łaknący sprawiedliwości - zostaną zaspokojeni;
Uboży w duchu - dzięki swej pokorze otrzymają możliwość znalezienia się w Królestwie;
Miłosierni - dostąpią miłosierdzia;
Ci, którzy mają czyste serca - będą oglądać Boga;
Czyniący pokój - zostaną nazwani synami Bożymi;
Ci, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości - otrzymają wielką nagrodę.

Powołaniem, celem dzieci Królestwa, którymi my także jesteśmy, jest być solą ziemi. Sól ta nie powinna nigdy zwietrzeć. Celem jest być światłością świata. Światłość ta nie powinna pozostawać w ukryciu. Werset 14 mówi:

„Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze”.

Tego tekstu nie można pominąć przy omawianiu naszego tematu, podobnie jak innych, które zacytowaliśmy wcześniej. Jezus, po scharakteryzowaniu dzieci Królestwa, kiedy przepowiedział im nieuniknione prześladowania w świecie, który jest nieprzyjacielem Bożym, starał się podkreślić wagę ich pozycji - wagę powołania. Słowa te skierowane są także do nas. Jezus wypowiedział je w tym celu, aby Jego naśladowcy nie zniechęcili się przeciwnościami, lecz by przez nie stali się ową symboliczną solą i byli jeszcze wierniejsi i odważniejsi.

Skorupa ziemska kryje w sobie wielkie ilości soli kamiennej, której pewne pokłady mają po kilkaset metrów grubości. Oprócz tego oceany zawierają średnio około 2,7 % chlorku sodu rozpuszczonego w wodzie. Mimo tak olbrzymich, praktycznie niewyczerpal-

nych zasobów człowiek nie miał dość soli do swej dyspozycji. Czasami sól była przyczyną wojen i rewolucji. W dawnych Chinach tylko złoto było droższe od soli. Kobiety i dzieci były sprzedawane w niewolę za odrobinę tego minerału. Żołnierze Cezara otrzymywali część żołdu w postaci soli. Pismo Święte zwraca naszą uwagę na fakt, że sól stanowi jeden z głównych elementów naszego pokarmu i służy do przyprawiania potraw.

„Czy można jeść to, co jest bez soli i mdłe?” - Ijob 6:6.

Sól w małych ilościach jest używana do nawożenia ziem kwaśnych lub mieszana z innymi nawozami sztucznymi. Użyta jednak w zbyt dużej ilości, zabija wszelką roślinność, a ziemia staje się nieplodna - tak zdarzyło się w dolinie Eufratu, która dawniej była niezwykle urodzajna. Podobnie w Morzu Martwym nie jest możliwe żadne życie.

Sól w Starym Testamencie była symbolem bezpłodności. Czasami specjalnie rozsypywano sól w jakimś mieście skazanym na całkowite zniszczenie, realizując tym samym pragnienie, aby to miejsce pozostało na wieki ogołocone i nieurodzajne. Czytamy na ten temat w Księdze Sędziów 9:45: *„Następnie nacierał Abimelech na miasto przez cały ten dzień, zdobył miasto, a lud, który był w nim, wybił do nogi, miasto zrównał z ziemią i posypał to miejsce solą”* - by skazać je na wieczne zniszczenie. W proroctwie Jeremiasza zaś mamy napisane:

„Przeklęty mąż, który na człowieku polega i z ciała czyni swoje oparcie, a od Pana odwraca się jego serce! Jest on jak jałowiec na stepie i nie widzi tego, że przychodzi dobre; mieszka na zwietrzałym gruncie na pustyni, w glebie słonej, nie zaludnionej” - Jer. 17:5-6. W dawnych czasach we Francji rozsypywano sól na podłodze domu człowieka, który zdradził swojego króla. Zacytowane myśli i przykłady powinny wzbudzić w nas głęboki szacunek dla Boga. Ponieważ sól ma właściwości konserwujące, została użyta jako symbol stałości i trwałości. Często, kiedy dwie strony zawierały ze sobą przymierze, zasiadały wspólnie przy stole i spożywały razem sól, co miało być gwarancją wiecznej wierności obu stron. Przymierze soli zawarte w taki sposób uważano za nienaruszalne: *„Wszystkie dary ofiarne z obrzędu podnoszenia z rzeczy poświęconych, które synowie izraelscy składać będą Panu, oddałem tobie i twoim synom, i twoim córkom, według wieczystego prawa. Jest to wieczyste przymierze soli przed Panem dla ciebie i twojego potomstwa” - 4 Mojż. 18:19.* Podob-



nie, gdy król judzki Abijach ogłosił, że Jahwe uczynił przymierze soli z Dawidem i jego synami, chciał przez to powiedzieć, że przymierze zawarte z królewską linią Dawidową będzie trwało wiecznie.

Pan Jezus wskazywał swoim uczniom na potrzebę odłączania się od wszystkiego, co powstrzymywałoby ich od wykonywania prawa prowadzącego do życia i od poświęcania się (Rzym. 12:1; Mar. 9:49). Duch samożarcia i ofiary w dziele poświęcenia sprawia, że sól staje się treściwa i smaczna, a pokój i miłosierdzie panują we wzajemnych relacjach jednych z drugimi, co zaleca nam Ewangelia wg św. Marka 9:50.

Kiedy sól wietrzeje? Gdy serce i umysł skłaniają się do świata, do jego dróg i sposobów postępowania, do rzeczy, które zadowolają nas do tego stopnia, że czujemy się z nimi spokrewnieni. Każdy, kto chce naśladować Pana, musi przejść przez „ogniste” próby, polegające na odcinaniu wszelkiego rodzaju pożądlivosti, które są obce duchowi Chrystusowemu (Łuk.14:33-35). Ofiara Jezusa Chrystusa osolona była zupełną wiernością, toteż stanowiła wdzięczną wonność dla Pana Boga. Jeżeli staniemy się nieostrożni i nie poddamy się soleniu ogniem prób i doświadczeń, które mają zniszczyć w nas świeckie pożądlivosti, nasza ofiara nie będzie godna przyjęcia i nie przyniesie nam oczekiwanego błogosławieństwa. Ochocko poddawajmy się soleniu ogniem, gdyż w ten sposób będziemy przygotowani do złożenia ofiary zasługującej na przyjęcie (Zach. 13:9).

Jezus Chrystus - potomek Dawida, „korzeń Dawidowy” - objawia się jako ten, który trzyma rządy Królestwa i który będzie nim zarządzał na zawsze: „Zwyciężył lew z pokolenia Judy, korzeń Dawidowy, i może otworzyć księgę, i zerwać siedem jej pieczęci” - Obj. 5:5 (zob. Izaj. 5:13). Sens przenośni: „Wy jesteście solą ziemi” jest oczywisty. Uczniowie Jezusa są solą ziemi, gdyż zostali przeznaczeni do przeniknięcia wszystkich warstw ludzkości. Dobra Nowina o Królestwie, którą głosił Jezus, miała moc zachowania życia. Tak było z uczniami Jezusa i to samo odnosi się też do Jego uczniów, którzy gdziekolwiek mogą, niosą Ewangelię o Królestwie, zachowując tym sposobem swoje życie i jednocześnie dając taką możliwość innym, którzy chcą się zastosować do wymagań Pana i Mistrza. Prawda o Królestwie wywierała pozytywny wpływ na tych, którzy ją przyjmowali, oddalając ich od zepsucia duchowego i moralnego. W obecnych czasach możemy zauważyć narastającą deprawację i przemoc wem wszystkich społeczeństwach. Słowa wypowiedziane przez naszego Pana w czasie kazania na górze i Jego wskazówki dane były uczniom w określonym celu, mianowicie, aby starali się szukać prawd, które nie mogą być zrozumiane przez innych. Jezus chciał, aby pojęli oni, że życie chrześcijańskie nie polega jedynie na zewnętrznych przejawach, lecz posiada przede wszystkim aspekt wewnętrzny. Píše o tym święty Paweł w Liście do He-

brajczyków:

„Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolny osądzić zamiary i myśli serca” - Hebr. 4:12.

Po ogłoszeniu, że Królestwo Niebios jest blisko, nasz Pan precyzuje podstawowe zasady, jakimi powinien się kierować każdy chrześcijanin. Są one pożyteczne do przekonywania, do poprawy i do nauczania w sprawiedliwości.

„Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany” - 2 Tym. 3:16-17.

W kazaniu na górze zawarty jest opis charakteru tych, którzy podobają się Bogu. Nasz Pan pozwala nam zrozumieć, że okazanie tych zalet serca powinno być świadectwem przeciwko deprawacji społeczeństwa, w którym żyjemy. Wszyscy ci, którzy przejawiają te wewnętrzne i zewnętrzne oznaki charakteru, są uważani za „sól ziemi”. Sól jest więc symbolem wpływu zapobiegającego deprawacji, jaki wszyscy uczniowie Jezusa mogą wywierać na otaczających ich ludzi. Apostoł Piotr pisze o sprawiedliwym Locie:

„Gdyż sprawiedliwy ten, mieszkając między nimi, widział bezbożne ich uczynki i słyszał o nich, i trapił się tym dzień w dzień w prawej duszy swojej” - 2 Piotra 2:8.

Sól jest symbolem Słowa Bożego, które raz zakotwiczone w naszym sercu i umyśle pobudza naszą działalność i nasze sumienie, a ono z kolei poprzez swą czystość oddziałuje na sumienia innych. Dzieje się to dzięki sile ducha świętego, tak jak miało to miejsce w przypadku opisanym w Dziejach Apostolskich: „A po kilku dniach przybył Feliks z żoną swoją Druzyllą, która była Żydówką. Kazał więc sprowadzić Pawła i przysłuchiwał się mu, co mówił o wierze w Jezusa Chrystusa. Lecz gdy zaczęła mówić o usprawiedliwieniu, o wstrzemięźliwości i o przyszłym sądzie, Feliks zaniepokoił się: Na teraz dość, odejdz; w sposobnej chwili każę cię zawezwać” - Dzieje Ap. 24:24-25. Taką właśnie reakcją namiestnika Feliksa spowodowało wspaniałe świadectwo apostoła Pawła.

Sól była także ważnym elementem podczas składania ofiar:



„Każdą twoją ofiarę z pokarmów posolisz; żadnej twojej ofiary z pokarmów nie pozbawisz soli przymierza Boga twego (...)” - 3 Mojż. 2:13.

Zważywszy na fakt, że sól ma właściwości konserwujące, jest ona symbolem szczerości, a ponieważ ofiary składane były bez śladu jakiegokolwiek goryczy - także symbolem nieograniczonego przymierza pochodzącego od Boga. Wymowne potwierdzenie tej myśli znajdujemy w 2 Księdze Kronik 13:5: „Czy nie powinniście wiedzieć, że Pan, Bóg Izraela oddał władzę królewską nad Izraelem po wszystkie czasy Dawidowi i jego potomkom na podstawie trwałego przymierza?” Niektóre przekłady używają tu wyrażenia „przymierze soli”. Przymierze połączone z obietnicą, jaką Bóg dał Abrahamowi, spełnia rolę soli, dając gwarancję, że obietnica nie ulegnie zniszczeniu, jako że Bóg się nie zmienia. W Liście apostoła Pawła do Hebrajczyków czytamy: „Gdy bowiem Bóg dał Abrahamowi obietnicę, a nie miał nikogo większego, na kogo by przysiąc, przysiągł na siebie samego, mówiąc: Zaiste, będę błogosławił ci obficie i rozmnożę cię bez miary; a tak, ponieważ czekał cierpliwie, otrzymał to, co było obiecanie. Ludzie bowiem przysięgają na kogoś większego, a zakończeniem wszelkiego ich sporu jest przysięga, która jest stwierdzeniem; również Bóg, chcąc wyraźniej dowieść dziedzicom obietnicy niewzruszoność swego postanowienia, poręczył je przysięgą, abyśmy przez dwa niewzruszone wydarzenia, co do których niemożliwą jest rzeczą, by Bóg zawiódł, my, którzy ocaleliśmy, mieli mocną zachętę do pochwylenia leżącej przed nami nadziei” - Hebr. 6:13-18. On dotrzyma wszystkich swoich obietnic (Mar. 9:49-51).

Nasz Pan wzywa swoich uczniów do znoszenia najbardziej bolesnych w życiu chrześcijańskim doświadczeń. By wejść do Królestwa Bożego, każdy z nas musi zostać oczyszczony przez cierpienie i przez ofiary, jakie składamy dobrowolnie, a każda ofiara ma być zaprawiona solą. W rzeczywistości oznacza to oczyszczającą siłę ognia, który jest symbolem doświadczenia. Czytamy o tym w 1 Liście Piotra 1:7: „Aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale, i ku czci, i ku sławie w objawieniu Jezusa Chrystusa”. Sól nigdy nie jest używana jako symbol działalności niszczylielskiej - ona nie niszczy, lecz konserwuje, zapobiega zgnilizni i dodaje smaku potrawom. Taka jest w zakresie moralnym rola zaparcia się samego siebie. To ono pozwala chrześcijaninowi złożyć swoje ciało na ofiarę żywą i świętą; to ono osala te ofiary, czyniąc ją przyjemną Bogu. Oczywiście do tego dochodzi jeszcze praca polegająca na uświęcaniu się - owo wielkie zadanie, które czyni z chrześcijanina sól ziemi.

By móc prowadzić na świecie tę działalność, która zapo-

biega naszemu zepsuciu, by nie stać się solą zwietrzałą i niepotrzebną, aby utrzymywać się bez przerwy w duchu samozaparcia i ofiary, niezbędne jest, aby pokój i miłosierdzie panowały w naszych wzajemnych stosunkach, zgodnie z tym, co powiedział Jezus kończąc swoje nauczanie:

„Miejcież sól sami w sobie, a miejcie pokój między sobą”.

Apostoł Piotr pisze w swoim Liście o ogniu, który może zachować nas od zepsucia oraz przeciwdziała moralnemu rozkładowi:

„Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu, ale w tej mierze, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały jego radowali się i weselili” - 1 Piotra 4:12-13.

„Tak więc każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim. Dobrą rzeczą jest sól; jeśli jednak sól zwietrzeje, czym ją przyprawić?” - Łuk. 14:33-34. Wszystkie nasze ziemskie uczucia, jakiegokolwiek by nie były, jeśli stoją w konflikcie z miłością, jaką mamy dla Jezusa, dla Prawdy, dla rzeczy duchowych i dla braci (Łuk. 14:26), stają się przeszkodą w naszej społeczności z Bogiem, przeszkadzają nam być uczniami Mistrza. Musimy więc z konieczności zmienić nasze postępowanie i zrozumieć, że rzeczy duchowe mają pierwszeństwo. Musimy umieć opuścić, zrezygnować, poświęcić - taka jest myśl naszego Pana. Konkretnym przykładem przeciwnego charakteru jest żona Lota. „Sprzedaj wszystko, co masz, i chodź za mną, ponieważ tam, gdzie jest skarb twój, tam będzie i serce twoje. Wyrzeknij się swojej woli, poddaj się pod kierownictwo Boże, a On zmieni twoje serce” - mówi Pan bogatemu młodzieńcowi. Apostoł Paweł potrafił streścić tę głęboką myśl dając nam uderzający przykład w Liście do Filipian 3:7-8:

„Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa”.

Dokładnie w taki sam sposób uczeń Chrystusa ma patrzeć na swe własne życie, swoją osobowość i swoje „ja”, które często bywa tak ważne, że miłość do same-



go siebie przeciwstawia się miłości do Boga. Oczywiście, że chrześcijanin ma być gotowy do całkowitego poświęcenia swego ziemskiego życia dla sprawy Pańskiej. Musimy również wiedzieć, że zupełne zaparcie się samego siebie, które zaleca nam Jezus, nie wystarczy, by zostać Jego uczniem. Należy ofiarować nie tylko uczucia i dobra materialne, ale także znosić cierpienia w duchu posłuszeństwa i miłości, tak jak czynił to aż do ostatniej chwili Pan Jezus, pozostawiając nam przykład wierności aż do śmierci.

Podobnie jak Mistrz, każdy z Jego uczniów posiada swój własny krzyż, który musi nieść idąc śladami Zbawcy. Ten krzyż jest zawsze i dla wszystkich przedmiotem hańby, cierpienia i śmierci. Celem przypowieści o soli jest zmobilizowanie i wezwanie nas do przeegzaminowania samych siebie, abyśmy przekonali się, czy jesteśmy zdolni do wypełnienia tych trudnych warunków. Bycie uczniem Jezusa, chodzenie za Nim i naśladowanie Go we wszystkich rzeczach aż do śmierci jest bardzo trudnym zadaniem.

Sól obrazuje nam rolę chrześcijanina w świecie, w jego otoczeniu, pośród braci. Jesteśmy oświetleni światłem Prawdy, staliśmy się żywymi ambasadorami Chrystusa. Czyż nie czytamy w Liście do Koryntian:

„Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym” - 2 Kor. 4:6

Kościół ma pozostać wierny swoim obowiązkom i swojej misji głoszenia Królestwa Bożego, oznajmiania wtórej obecności Króla królów i zmian z tego wynikających, które spowodują wielki ucisk na świecie. Kiedy zostanie zebrana sól tej ziemi, kiedy jej światła zgasną, wtedy nadejdą obiecane czasy.

„Jeżeli sól zwietrzeje”, jeżeli straci swój smak, nic jej tego smaku nie zwróci, stanie się ona materialem nieużytecznym, nie będzie mogła być więcej użyta. Ta myśl jest straszna. Jeśli stracimy naszą „stoność”, będzie to oznaczać, że utraciliśmy swą odmienność wobec świata, że jesteśmy pod wpływem pychy, a przez to zagubiliśmy naszą przynależność i możliwość bycia prawdziwymi chrześcijanami. Jeśli chrześcijanin utraci swą ożywczą siłę pod wpływem ziemskich interesów, czy zostanie mu ona zwrócona? Nie. Nie

będzie on już przydatny do niczego, zostanie wyrzucony precz. Kiedy sól straci swój smak, kiedy uczeń straci swojego ducha, nie będzie już miał możliwości odzyskania go. Sól służyła dawniej za godło wierności i lojalności. Jezus użył tego symbolu, by przedstawić Bogu swą własną wierność oraz wierność, jaka miała być okazywana przez wszystkich Jego uczniów, i to w sposób nieprzerwany. Każdy z nas ma wyznaczony cel działania w świecie - każdy ma więc obowiązek używania tej konserwującej mocy.

„Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha”

takimi słowy kończy Jezus swoją mowę. Na tej podstawie możemy stwierdzić, że do tych słów mają zastosować się wszyscy uczniowie, ci zaś, którzy nie usłuchają, pogardzać będą samym Mistrzem. Największym ideałem wierzącego człowieka jest ofiarowanie się i wypełnianie woli Bożej, obojętne, ileby to miało kosztować.

Odwołajmy się do palestyńskiego zwyczaju, zalecającego używanie soli jako katalizatora w piecu. Po pewnym czasie, gdy sól traci już swoje zalety, zostaje wyrzucona. Bądźmy gotowi do służenia jak sól w piecu i do ofiarowania siebie dla innych. Mieć w sobie sól oznacza posiadać to, co jest zasadą czystego i wiernego życia, co zachowuje je od niszczących wpływów świata.

Na zakończenie przypomnijmy pewną historię związaną z naszym tematem, zapisaną w Ewangelii Łukasza 17:32: *„Wspomnijcie na żonę Lota”*. Poprzez to wydarzenie Jezus stara się nas napomnieć. Żona Lota oberzła się za siebie w czasie ucieczki z Sodomy. Dlaczego? Ponieważ w głębi serca nie chciała zrezygnować z dóbr materialnych, które pozostawiła w tamtym mieście. Ostrzeżenie Mistrza pokazuje nam, że żal za ziemskimi rzeczami odbiera nam możliwość zbawienia. Anioł mówił jej: *„Ratuj się, bo chodzi o życie twoje, i nie oglądaj się za siebie”*. Jej posłuszeństwo zostało wystawione na próbę.

Wszystkie te ostrzeżenia odnoszą się właśnie do nas, gdyż żyjemy obecnie w dniach Lota - przy końcu Wieku Ewangelii (List do Hebrajczyków 2:1-3).

GRUHN JÉRÔME

R-

„Straż”